Nr. 310. Stanisławów, niedziela 11. lipca 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs a l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracj Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150922

Telefon Nr. 151

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że już został otwarty **NAJPIĘKNIEJSZY OGRÓD** przy **RESTAURACJI KASYNA POLSKIEGO, Sapieżyńska 12**

Dla wygody Szan. P. T. Publiczności nowo zbudowana kryta weranda.

Codziennie bez względu na pogodę **KONCERT** NAJLEPSZEJ MUZYKI SMYCZKOWEJ. || Kuchnia doborowa, bufet obficie zaopatrzony, napoje pierwszorzędnej jakości, obsługa skrzętna i rzetelna.

Wchód do ogrodu od ul. św. Józefa. 8—620 O liczne odwiedziny uprasza **ANTONI HARGESHEIMER.**



Nowość w Stanisławowie!!

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że **z dniem 11. lipca br.** zaprowadzam w mej restauracji wyszynk najlepszego zamiejscowego

piwa eksportowego w cenie 30 groszy za 1/2 litry (halbę).

Równocześnie zawiadamiam, że podawać będę w mym lokalu między godz. 9—12 przedpołudniem, jakoteż od godz, 7—10 wieczór danie złożone z wódeczki, gulaszu lub innej potrawy jak: sałatka śledziowa w majonesie, wątróbka siekana z cebulą i t. p. do tego 1 bułka i szklanka piwa

za cenę 75 groszy.

W niedzielę, soboty i święta rzym. kat. koncert muzyki salonowej. Wyszynk piwa Lwowskiego prowadzę nadal jak dotychczas.

Moja praktyka i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach gastronomicznych w kraju i zagranicą dają gwarancję rzetelnej i dobrej usługi. Upraszam o łaskawe odwiedziny i kreślę się z głębokiem szacunkiem

IGNACY FENIG

1—3—736 ul. KAZIMIERZOWSKA L. 3. (naprzeciw Kasy Oszczędności).

Dr. med. I. Tillinger

b. lekarz wiedeńskiej kliniki dentystycznej ordynuje w chorobach jamy ustnej i zębów w Stanisławowie, przy ul. Sobieskiego 7.

gabinet dentystyczno-techniczny

2—4—718

BROWAR SEDELMAJERA

zdobył jakością swego piwa wszystkich smakoszów.

NAJNIŻSZE CENY. — ZNAKOMITA JAKOŚĆ

Na sezon letni otworzyliśmy — NATYCHMIASTOWA OBSŁUGA. — Na sezon letni otworzyliśmy

WIELKI OGRÓD GOŚCINNY BROWARU

mieszczący w olbrzymim pawilonie i wśród drzew, krzewów i kwiatów 2000 ludzi. — Piwo wprost z piwnic browaru. — Znakomity i bogato zaopatrzony bufet i doskonała kuchnia. Najlepsze w Stanisławowie miejsce na festyny i zabawy.

PEŁNA ORKIESTRA WOJSKOWA.

8—18—631

CEGIELNIA kręgowa **„PATRIA“**

Leona i inż. Edmunda Weingartena w Stanisławowie

poleca cegłę prawdziwie pierwszej i niezrównanej jakości, wyłącznie „Wiśniówkę“ po cenach konkurencyjnych i na warunkach przystępnych.

Cegła jest zapasowa, złożona na placu cegielnianym, natychmiast do odbioru.

Biuro zamówień: 1—4—729

Stanisławów, ul. Trzeciego Maja 31., Tel. 319

Parcele budowlane

w śródmieściu, 5 minut drogi do Rynku, tanio do nabycia. — Bliższa wiadomość w Browarze Sedelmajera.

1-4-737

Farby i lakiery krajowe i zagraniczne ■ Pendzle i szczotki gospodarcze ■ Oleje wszelkie i chemikalje ■ Gąbki naturalne i gumowe ■ Przybory fotograficzne ■ Przybory sportowe: footbaall, tenis, krokiet ■ Przybory do łowienia ryb

poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych

FIRMA **JULJAN POLAK, ul. Sapieżyńska 11.**

4—13—688

Auto-dorożki zegarowe, z samoczynnem podaniem ceny przejazdu, prawdziwie luksusowe. Na dłuższe tury luksusowe samochody na zamówienie. — Wynajmuje się też samochody ciężarowe. —

Telefon Nr. 80. Telefon Nr. 80.

Postoje dorożek: Park Sienkiewicza, restauracja Kniżatki, dworzec i kościół Jezuitów.

Ceny w mieście: Za pierwszy kilometr 1 zł., za każdych dalszych 250 m. 20 groszy.

Za większą ilość osób i pakunki nie dolicza się.

MIESZCZANIE.

Sprawa mieszczańska w Polsce nabiera z dniem każdym na aktualności zagadnienia. I jest to zdrowem i słusznem, że budzi się zainteresowanie tym problemem. Wszak trafnie politycy Polski przedrozbiorowej, w dobie Stanisława Augusta, podnieśli jako jedną z niemałych przyczyn upadku państwowego Polski, brak polskiego rodzinnego żywiołu mieszczańskiego.

Ludzi z doby odrodzenia narodu z czasów Stanisława Poniatowskiego zajmuje żywo kwestja podniesienia miast polskich, a Konstytucja 3-go Maja poświęca miastom i mieszczanom sporo miejsca. Jest rzeczą naturalną, że Polska odnowiona prędzej lub później musiała zatroszczyć się nie tylko o ratowanie niedobitków mieszczaństwa polskiego, ale także sprawą wzmocnienia polskiego żywiołu miejskiego. W dziedzinie praktycznej polityki zainteresowanie się to nie wyszło poza słabe próby koordynacji zawodu mieszczańskiego, natomiast publicystyka sporo miejsca sprawie tej poświęca. „W Słowie polskiem" z dnia 7. lipca b. r. znajdujemy artykuł traktujący w sprawie mieszczaństwa polskiego pod znamiennym nagłówkiem „Kryzys mieszczaństwa polskiego", a kończący się bardziej jeszcze znamiennym ustępem, który w całości za autorem p. Al. Markowskim powtarzamy: „Byt mieszczaństwa polskiego jest zagrożony. A trzeba pamiętać, iż rzemieślnicy i drobni kupcy w miasteczkach i miastach polskich, — to główny, a często jedyny ośrodek polskości, to jest pierwsze ogniwo, przez które przechodzi nadmiar ludności wiejskiej do miast, dlatego mówić trzeba o kryzysie mieszczaństwa polskiego, który jest sprawą nietylko samego mieszczaństwa, ale i ogólno narodową i państwową".

W treści artykułu autor poza próbą definicji, kto jest mieszczaninem; każdy mieszkaniec stały miasta, czy też jedynie kupiec, rzemieślnik i przemysłowiec, poza stwierdzeniem słabości polskiego mieszczaństwa, nietylko pod względem liczebnym, ale również co do tradycji mieszczańskich i wreszcie poza zaakcentowaniem upadku materjalnego naszych miast, nic nie daje pod względem programu i nowych ustaleń.

Interesującymi są natomiast wnioski autora, który stojąc na stanowisku solidarności interesów drobnego mieszczaństwa i wsi, wypowiada się jako bezwzględny przeciwnik tworzenia jakiejś odrębnej partji mieszczańskiej.

Na tem miejscu swego czasu, stwierdziliśmy, że naszem zdaniem niema po między polskim mieszczaninem, w przewadze swojej olbrzymiej drobnym rzemieślnikiem, albo kupcem a drobnym rolnikiem zasadniczo sprzecznym interesów gospodarczych. Tem mniej sprzecznych gospodarczych interesów istnieje pomiędzy tz. przez autora „stanem średnim" a więc lekarzami, kupcami, rękodzielnikami i innymi ludźmi z miasta, o ile ich jak to czyni autor, niechce się uznawać za mieszczan, a rdzennem mieszczaństwem.

Niema natomiast wspólności gospodarczych interesów, choć brak zasadniczych sprzeczności, pomiędzy mieszczanami a wielką własnością ziemską i są interesa wręcz sprzeczne pomiędzy wielkim przemysłem a polskiem mieszczaństwem.

W interesie polskiego mieszczaństwa składającego się, co i sam autor omawianego artykułu stwierdza, z drobnego rzemiosła i kupiectwa, leży zamożność i wzrost kultury jego najliczniejszych w przyszłości odbiorców, drobnych i średnich rolników. Ten brak sprzeczności a nawet wspólność interesów, nie przesądza jednak zbędności stworzenia mieszczańskiej partji w Polsce.

Słuszność należy przyznać wywodom autora, iż mieszczaństwo jest to żywioł w Polsce liczebnie bardzo słaby, i z tego powodu partja mieszczańska nie będzie odgrywała potrzebnej roli; słusznem jest że mieszczaństwo polskie jest materjałem najbardziej trudnym do organizowania z powodu swego zacofania kulturalnego i organizacyjnego, a jednak pomimo wszystko prędzej czy później przystąpić się będzie musiało do jego politycznej, klasowej organizacji.

I właśnie dla słabości mieszczaństwa, a więcej jeszcze zacofania i braku owej „mieszczańskiej tradycji", o której pisze szanowny autor! W dotychczasowych politycznych partjach mieszczaństwo idzie w ogonku partyjnych interesów, szukających poparcia u klas bardziej licznych i solidarnych. Chodzenie w ogonku jest dla polskiego mieszczaństwa tem łatwiejsze, że jest ono zacofane i brak mu „mieszczańskich tradycji". Tradycje zaś klasowe są ważnym, są głównym motorem, który porusza politycznie i kulturalnie masy. Jedynie tradycje klasowe budzą świadomość dla swego interesu, bez tradycji klasowych interes ten przedstawia się jako ten cel życiowy, o którym szanowny autor mówi, a mianowicie jak najszybsze wyjście z własnej klasy i przejście do klasy mającej największe tradycje swojej warstwy, a więc u nas w Małopolsce posada rządowa, w Kongresówce, a i u nas w dziedzinie niedościgłych zresztą ideałów, -- zmienienie się w obywatela ziemskiego.

Aby to ciemne i pozbawione ambicji własnego stanu mieszczaństwo nauczyć poszanowania „tradycji mieszczańskich" musi się w niem wyrobić ambicje polityczne mieszczańskie, musi się prędzej lub później zorganizować je w mieszczańską partję polityczną.

Wten sposób od klasowych stronictw Stojałowskiego i Stapińskiego, przeszedł chłop polski przez szkołę obywatelską i naukę ambicji swego stanu, aż wyrósł na pełnego obywatela z pod znaku Piasta. W ten sam sposób wychowamy obywatela mieszczanina szanującego swe mieszczańskie tradycje o które walczył, gdy zrozumie swoją służbę, ale i znaczenie w strukturze gospodarstwa narodowego najpierw we własnej klasie.

vis.

RADJO-LABORATORJUM i największy w Małopolsce skład aparatów i przyborów radjofonicznych

WALERJAN DRABIK

LWÓW, ul. Sykstuska 17. — Tel. 7-36.

Aparaty: S. I. T. I., Medjolan. Najlepszy i ostatni typ aparatów odbiorczych.
Głośniki: BROWN, BURNDEPT-ETHOVOX, SABA, GURLT i inne.
Lampki: EAGLE = Przewyższa pod względem jakości wszystkie dotychczas znane typy lamp katodowych! 10 rozmaitych typów! Indywidualnie dobrana lampa dla każdego odbiornika!

Części składowe do budowy aparatów: BALTIC, Stockholm. Aparaty zbudowane z części BALTIC odznaczają się nadzwyczajną czystością i siłą głosu!

Przyjm. prenumerat na: Radjofon Polski i Radjoamator, Radiowelt, Der österr. Radioamateur, Der Radioamateur, Der deutsche Rundfunk, La Radio Electricite, La T. S. F. Moderne, Radio-News (New-York) i w. innych.

Instalacja kompletnych stacji na prowincji! Budowa anten! Fachowe porady, kosztorysy i cenniki na żądanie bezpłatnie!

3—13—708

Zjazd koleżeński.

W dniu 4. b. m. odbył się w tut. mieście zjazd koleżeński abiturjentów Seminarjum naucz. męsk., którzy w roku szkolnym 1905/6 złożyli egzamin dojrzałości.

O godz. 8-mej rano wzięli uczestnicy Zjazdu udział w nabożeństwie, które odbyło się w kościele parafjalnym, oraz w katedrze grecko-kat., poczem udali się do sali szkolnej w budynku Seminarjum nauczycielskiego.

Zebranie otworzył profesor p. Tomasz Markowski b. gospodarz klasy, w serdecznych słowach powitał dawnych uczniów, poczem odczytał katalog. Podczas odczytywania katalogu uczczono zmarłych kolegów przez powstanie.

Egzamin dojrzałości w r. 1906 złożyło 52 abiturjentów, w zjeździe wzięło udział 22, zaś 15 tu zmarło, reszta nie przyjechała na zjazd z różnych przyczyn.

Z grona nauczycielskiego ubył tylko śp. Juljan Zubczewski, dyrektor Seminarjum. Przybyli na zjazd pp. Tomasz Markowski i Włodzimierz Markowski ze Sokala, a z miejscowych dawnych profesorów pp. Radca Rotter, Adamus, Dewosser, Dr. Weissberg i Dr. Chołowiecki.

P. Gajkowski Alojzy powitał grono nauczycielskie imieniem kolegów i serdecznie podziękował im za trudy i pracę, których profesorowie nie żałowali, zaco zaskarbili sobie u swych wychowanków niezwykły szacunek oraz miłość. Również p. Pękalski w bardzo podniosłej mowie wykazał owoce pracy wychowawców zapewniając, że z drogi wskazanej im przez tychże nie zejdą i dalej wytężą swe siły i wiedzę dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa.

Z koleji nastąpiła serdeczna koleżeńska pogadanka, poczem odbyto wspólną fotografję.

O godz. 12 tej odbył się wspólny obiad w salach restauracji p. Karczewicza. W czasie obiadu, który przeciągnął się do godz. 17-tej zabierali głos wszyscy profesorowie, wyrażając radość swą z tego powodu, że wysiłki ich wydały pożądane rezultaty, zachęcając do dalszej wytrwałej i żmudnej pracy na polu oświaty, a przedewszystkiem do wszczepiania zgody i miłość między obu bratnimi narodami. Piękne było przemówienie p. Kraminera, kontrolora pocz z Bielska.

Podnieść należy niezwykle szczery, miły i serdeczny nastrój, owiany miłością koleżeńską pomimo, że wśród uczestników znajdowali się Polacy, Rusini i Żydzi, co jest tylko dowodem, że wśród szerokich mas nauczycielskich obu narodowości wre praca zmierzająca do wspólnej idei: miłości i zgody wśród narodowości, żyjących na terenie Polski, które osiągnąć można tylko przy pomocy szerzenia oświaty wśród ludu i przyświecania mu przykładem.

Wieczorem odbył się komers w kawiarni „Union", poczem z prawdziwym żalem a miłem wspomnieniem chwil przebytych pożegnano się wzajemnie z tem, by za lat dziesięć zejść się ponownie.

Wiec w sprawie gospodarki miejskiej w Stanisławowie.

W niedzielę 4. bm. odbył się w sali tow. muzycznego im. Moniuszki wiec publiczny, zwołany przez dwa tutejsze stowarzyszenia właścicieli realności: polskie i żydowskie, celem omówienia gospodarki miejskiej, względnie — jak szumnie zapowiadały afisze — celem protestu przeciw podatkom miejskim i obrony przed ruiną z powodu obciążenia podatkami na rzecz Samorządu.

Wiec zgromadził około 2.000 osób rozmaitych wyznań i narodowości Zagaił go adw. Dr. Liebesman, poczem na wniosek p. Kochańskiego wybrano do prezydjum pp. Bogdanowicza, Anzelma Horowitza i Zajączka, a na sekretarzy powołano pp. Lewentera i Ziobrowskiego.

Referat wygłosił adwokat Dr. Lachs, poczem kierownik Zarządu Miasta p. Chowaniec w obszernym wywodzie na podstawie faktów i cyfr omówił sprawy poruszone przez referenta i wykazał celowość i oszczędność gospodarki miejskiej w dziale wydatków, a sprawiedliwość w rozłożeniu danin i podatków miejskich. Zgromadzenie oklaskami dało wyraz uznania dla gospodarki miejskiej, a wobec braku wszelkich rezolucji ze strony referenta i spóźnionej pory, przewodniczący rozwiązał wiec.

Oto sucha kronika wiecu, który jednak zasługuje na gruntowniejsze omówienie ze względu na następujący fakt:

Cała ludność polska przez specjalną delegację z ramienia Powiatowej Organizacji Narodowej złożyła wobec Pana Wojewody oświadczenie, że nie podnosi żadnych zarzutów przeciw gospodarce miejskiej i ma najzupełniejsze zaufanie do obecnego Zarządu Miasta. Ponadto Polska Partja socjalistyczna, stojąca poza Organizacją Narodową, przez usta radnego p. Kochańskiego na zebraniu radnych w dniu 3 b. m. złożyła identyczne oświadczenie. To samo uczynił imieniem ludności żydowskiej adwokat dr. Rittermann, prezes izraelickiej Gminy wyznaniowej. „Słowo Polskie“, „Chwila“, „Gazeta poranna“ i „Kurjer lwowski“ pomieściły korespondencje wyrażające się z uznaniem o gospodarce miejskiej a dyskwalifikujące pod każdym względem aranżerów wiecu i nagonki na gospodarkę miejską. Wynika z tego, że całe społeczeństwo stanisławowskie opowiada się za obecnym Zarządem Miasta. Kto są zatem aranżerowie wiecu, którzy nie reprezentując ani żadnej narodowości, ani żadnej partji politycznej, uderzyli w wielki dzwon krytyki i rozpoczęli atak? Jaki cel mieli na oku? Co ich do tej akcji skłoniło? Tu jest sedno zagadnienia. Zanosi się na wybory. Wyborcze „słońce“ przygrzało teren, z którego wyłazić poczynają robaki na słoneczne ciepło. Grupka ludzi żądnych zaszczytów, dla nich dotychczas niedostępnych, szuka żeru dla zaspokojenia swych chorobliwych apetytów i ambicji. Przeciwnikami ich są tedy wszyscy, którzy dla swej rzetelnej, wieloletniej pracy zdobyli zaufanie ogółu i przez to właśnie są przeszkodą w ich zamierzonej karjerze.

Zaczynają od obrzucenia błotem przeciwników. Jako narzędzie obierają sobie dwa suchotnicze stowarzyszenia właścicieli realności. Ponadto nadużywają w sposób niepraktykowany dotąd firmy Polskiego Stowarzyszenia właścicieli realności, umieszczając ją na oszczerczych ulotkach i demagogicznych afiszach bez aprobaty Prezydjum towarzystwa i bez wiedzy członków, którzy od 1½ roku nie byli o nic pytani i zwoływani, jak również o niczem nieinformowani. Jest to fałszywy podpis na akcie, który zaprezentowano tutejszemu społeczeństwu.

Reprezentantami tej antymagistrackiej armji zamianowali się radca Kalmus i adwokat Lachs. Ambo meliores.

Obaj z drobnych miasteczek prowincjonalnych przywędrowali do naszego miasta w ostatnich kilku latach i tu po roztoczeniu blasków własnej „indywidualności“, zapragnęli zostać radnymi, chociaż nikt z poważnych obywateli na takich reprezentantów nie reflektuje. Trzeba zatem zrobić opozycję, podburzyć ogół a potem w zamąconej wodzie wyłowić dla siebie „mandacik“.

Oto jest geneza opozycji przeciw Zarządowi miasta, który przez rzetelną pracę, wzorową zgodę wszystkich narodowości i partji stworzył wzór, jak ma być w naszych stosunkach administrowane miasto dla osiągnięcia najwyższego celu t. j. dobra obywateli miasta.

Gdy zatem działalność obecnego Zarządu miasta nie daje pola do popisu dla rzeczowej krytyki, sięga się do wykrętów i pozorów.

Radca Kalmus koncypuje ulotkę, w której fałsz jedzie na fałszu i fałszem pogania. Dr. Lachs zamiast zgodnie z zapowiedzianym celem wiecu wykazać rzekome pokrzywdzenie ludności nadmiernemi daninami samorządowemi, zamiast przeprowadzić porównanie z obciążeniem przedwojennem czy też opodatkowaniem innych miast, krytykuje gospodarkę miejską. A czyni to podchwytliwie i obłudnie, zamiast operować faktami i cyframi.

Podkreślając z jednej strony, że się nie zna na gospodarce miejskiej, wskazuje na coraz to inne pozycje budżetowe jako nadające się rzekomo do krytyki i opozycji i w ten sposób stara się wzbudzić u słuchaczy wątpliwości i podkopać zaufanie do gospodarki miejskiej.

Powiedział o takich mowcach swego czasu Zagłoba „Ubrał się djabeł w komżę i ogonem na mszę dzwoni“. Przez 2 godziny nudził zebranie zrozumiałą wprawdzie ignoracją spraw miejskich, ale oburzał swą nadzwyczajną odwagą i cynizmem człowieka o studjach akademickich, który wie chyba i czuje, że mówi nieprawdę i bredzi, jak ślepy o kolorach.

To też powszechne oburzenie obywateli objawiło się ostatecznie w okrzyku „kończyć“, któremu referent musiał się podporządkować.

W ten sposób zebrani na wiecu obywatele dali w dostatecznie dosadny sposób poznać niefortunnemu referentowi, co myślą o jego wywodach.

I poszłoby na marne tych kilka godzin spędzonych w piękny dzień letni w dusznej sali, gdyby nie przemówienie p. Chowańca, który przedstawił zebranym całokształt obecnej gospodarki miejskiej, wzbudzając swymi wywodami silne zainteresowanie ogółu zebranych.

Oprócz tego miał ostatni wiec jeszcze jedną dodatnią stronę:

Opinja publiczna przekonała się o wartości rzeczowej i moralnej t. zw. „opozycji właścicieli realności“, a oszukani właściciele realności z obu towarzystw żądają podobno zwołanie Walnych zgromadzeń, celem odepchania nieproszonych opiekunów na to miejsce w społeczeństwie, które im się słusznie należy.

Odpadki drzewne i parkanówki

sprzedają

Zakłady dla Przemysłu Drzewnego S. A.

w Stanisławowie, ul. Szpitalna 2220.

2—4—714

KRONIKA.

Obchód pięćdziesięciolecia Stanów Zjednoczonych w mieście naszem wypadł naprawdę okazale. Po rannej pobudce, napełniły się kościoły, cerkiew i synagoga publicznością, biorącą udział w uroczystości. Delegacje władz wzięły liczny udział w nabożeństwach. W kościele parafjalnym reprezentował Rząd p. Wojewoda. Do zgromadzonych wiernych kapłani celebrujący wypowiedzieli podniosłe kazania. — Po południu koncertowały trzy muzyki w różnych punktach miasta, a o g. 16. odbyły się w Sokołach II., III. i IV. wyklady popularne o Republice St. Zjednoczonych. — Sprawozdanie z wieczornego koncertu podajemy na innem miejscu.

(s) **Dodatkowy pobór rocznika 1905.** odbędzie się dla zamieszkałych na terytorjum stanisławowskiego okręgu sądowego w Stanisławowie, a to w lokalu „Stowarzyszenia Mieszczan Polskich“ przy ul. Romanowskiego, dnia 13. lipca 1926. r. Przy poborze powinni jawić się wszyscy popisowi, którzy dotychczas obowiązkowi stawiennictwa z jakichkolwiekbądź powodów zadość nie uczynili.

Walny Zjazd delegatów Kół LOPP. z całego Państwa odbył się w Warszawie w dniach 3.—4. lipca. Woj. Kom. w Stanisławowie reprezentowali p. inż. Stefan Wiktor i prof. Jan Jasiński. Walny Zjazd przyjął do wiadomości sprawozdanie roczne Zarządu Głównego, krytykując ostro wadliwą i chaotyczną administrację Zarządu Głównego — stwierdzając również znakomity rozwój Kół LOPP. w całem państwie. Liga nasza Obrony Pow. Państwa jest jednem z najpoważniejszych Tow. w Europie w zakresie organizowania społeczeństwa dla obrony powietrznej państwa. To też dumni możemy być z dokonanego dzieła — jak — z budowy instytutu aerodynamicznego w Warszawie, utrzymywania Szkoły Pilotów w Poznaniu, szkoły mechaników w Bydgoszczy, budowy lotnisk w Warszawie, w Katowicach, Łodzi, Poznaniu i t. d. W roku bieżącym przystąpimy do budowy lotniska w Stanisławowie. Walny Zjazd wybrał zupełnie nowy Zarząd Główny, na którego czele stanie b. premjer p. Ponikowski, którego osoba daje gwarancję, że i Zarząd Główny wstąpi na drogę oszczędnej i celowej gospodarki.

LOCARNO

ANGORA

KOKOSY

8—635

POLECA FABRYKA CZEKOLADY W. KROWICKI

STANISŁAWÓW.

Obwieszczenie, Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1-go września r. b. zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4% i aby pobierano od nich: o ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15-go lipca r. b. włącznie — 1% miesięcznie za zwłokę; o ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16. do 31. lipca r. b. włącznie — 1½ %; w okresie od 1-go do 15-go sierpnia r. b. włącznie — 2% i w okresie od 16-go do 31-go sierpnia r. b. włącznie — 3%. Po tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą. — Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10%-wy dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1. września r. b. Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

(s) **Taryfa restauracyjna.** Starostwo obwieściło nową taryfę cen w restauracjach, kawiarniach i cukierniach obowiązującą od dnia 1. lipca br. i tak kosztuje:

1) rosół w restauracjach I. kat. 30 gr., II. i III. kat. 25 gr.

2) zupa w restauracjach I. kat. 40 gr., II. i III. kat. 35 gr.

3) mięso rosołowe z dodatkami w restauracjach I. kat. 1 zł., II. kat. 90 gr., III. kat. 80 gr.

4) pieczeń wołowa w rest. I. kat. 1 zł., II. i III. kat. 90 gr.

5) pieczeń cielęca w rest. I. kat. 1 zł., II. i III. kat. 90 gr.

6) gulasz lub paprykarz w rest. I. kat. 90 gr., II. i III. kat. 80 gr.

7) kawa biała $^1/_4$ litra w rest. I. kat. 50 gr., II. kat. 45 gr., III. kas. 40 gr.

8) kawa czarna $^1/_3$ litra w rest. I. kat. 50 gr., II. i III. kat. 40 gr.

8) herbata z mlekiem lub cytryną w rest. I. kat. 40 gr., II. kat. 35 gr., III. kat. 30 gr.

Ceny potraw koszernych a mianowicie wymienionych tylko pod poz. 3, 4, 5 i 6 mogą być o 25% wyższe, natomiast ceny ad 1, 2, 7, 8 i 9 muszą być takie same w lokalach koszernych jak we wszystkich innych.

Korporacja majstrów fryzjerskich w Stanisławowie na odbytem dnia 4. lipca 1926 Walnem Zgromadzeniu uchwaliła w swych Zakładach zatrudniać tylko zorganizowanych pomocników fryzjerskich. — Biuro pośrednictwa pracy Zawod. Związku Pracowników Fryzjerskich mieści się w lokalach Związków robotniczych P. P. S. przy ul. Gazowej l. 20. — Godziny urzędowe od godz. 8—9 wiecz. — Bliższe informacje udziela przewodniczący Schaffer w Zakładzie fryzjerskim p. Korna, przy ul. Gołuchowskiego.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu; Marja Malik, 6 miesięcy; Sara Chaja Mieraznik, 5 miesięcy; Petronela Artyńska, 78 lat; Karolina Zygmunt, 39 lat; Cyla Bacher, 42 lat; Ozjasz Knoll, 16 lat; Jakób Drucker, 75 lat; Benjamin Tropper, 67 lat; Schulim Neuman, 10 lat; Ettel Reder, 10 miesięcy i Jan Ludwik Schneider, $1^1/_2$ lat.

Parcelacja dóbr pacykowskich. Odnośnie do notatki naszej pod powyższym tytułem w poprzednim Nrze umieszczonej, skonstatowaliśmy u miarodajnej władzy, że p. Aleksander Lewicki wniósł pod dniem 26 czerwca b. r. do Głównego Urzędu ziemskiego przez tutejszy Powiatowy Urząd ziemski podanie o zezwolenie na przeprowadzenie parcelacji dóbr Łysiec stary z klucza pacykowskiego, że w tej sprawie odbyło się dnia 6. b. m. komisyjne zbadanie i akta sprawy dnia 8. bm. odeszły do Głównego Urzędu ziemskiego we Lwowie do właściwego załatwienia.

(s) **Pożar.** W nocy z 5. na 6. b. m. o godz. $^1/_2$ 1 ej zawiadomiono telefonicznie straż pożarną o wybuchu pożaru w jakimś budynku przy linji kolejowej za rafinerją Adlersberga. Straż pożarna pod kierowoictwem naczelnika p. Voelpla pośpieszyła natychmiast z pomocą i zastała w płomieniach dach fabryki pieców kaflanych t. zw. „Geterówkę“, własność Szulima Lamma. Straży pożarnej udało się pożar zlokalizować do tego stopnia, że spłonął tylko dach budynku a zresztą wszystko, a w szczególności cały budynek mieszczący pracownię, znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie, ocalało. Przyczyna pożaru nieznana. Fabryka jest ubezpieczona w 3 towarzystwach asekuracyjnych na 9 tysięcy dolarów.

(s) **Pogotowie ratunkowe.** Dnia 2. b. m. utrzymywała Miejska straż pożarna pogotowie ratunkowe z łodziami w dzielnicy Belweder i Mazurówka nad Bystrzycą — a to z powodu spodziewanego wylewu tejże rzeki.

Sprostowanie Odnośnie do notatki zawartej w Nr. 308. pod napisem: brzydki czyn p. Mandla, upraszam na podstawie §. 19. ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest jakobym dopuścił się oszustwa na rzecz Wasyla Szczerbiaka, a natomiast prawdą jest, że sprzedałem temuż 400 kg. blachy i sprzedaną ilość dostarczyłem kupującemu. Wprawdzie w jednym zwoju brakowało kilka kg., jednakowoż brakująca ilość znajdowała się w innych zwojach, tak, że kupujący nie poniósł wcale żądnej szkody.

Z poważaniem *Leib Mandel.*

(s) **W nurtach Bystrzycy** utonęła dnia 3 bm. para koni Piotra Sorokaniuka z Pasiecznej, który przejeżdżał przez rzekę około godziny 4 popołudniu. Olbrzymia fala wody, która nagle nadpłynęła, pochłonęła i Sorokaniuka lecz kapiący się opodal wieśniacy wyratowali go przed niechybną śmiercią.

(s) **Znaleziono** w ubiegłym tygodniu: torebkę damską z gotówką, chusteczki, lusterko i kaszkiet. Do odebrania w Wydziale IV. Magistratu.

Oświadczenie!

W numerze „Kurjera stanisławowskiego“ z dnia 3. VII. 1925 pojawiła się pod nagłówkiem „Schacher et Macher czyli zupełna plajta“ notatka kronikarska uwłaczająca naszej czci kupieckiej a nawet osobistej. Oświadczamy co następuje:

1. Nie na początku tego roku lecz w październiku 1925 prosiliśmy Sąd o wdrożenie postępowania ugodowego do naszego majątku. Przyczyną tego nie był fakt, że s p e c j a l n i e naszej firmie nie wiodły się interesa lecz byliśmy ofiarami ogólnego zastoju gospodarczego, którego ofiarą w całej Polsce padły tysiące solidnych firm, nie wyłączając potężnych przedsiębiorstw przemysłowych i wielkich instytucyj finansowych. Z wierzycielami naszymi zawarliśmy ugodę sądową na korzystnych dla wierzycieli warunkach i zobowiązania nasze płacimy.

2. Prawdą jest, że w sklepie naszym wybuchł pożar, wybuchł on czysto przypadkowo. Policja, j a k w k a ż d y m i n n y m w y p a d k u, z urzędu zrobiła doniesienie do Sądu ale to wcale nie może być wyzyskane dla ubliżenia naszej czci.

3. Wzywamy każdego, kto ma w ręku płatny nasz weksel lub bon, aby się u nas zgłosił, a my kwotę płatną natychmiast zapłacimy. Jesteśmy jednak pewni, że nie znajdzie się ani jedna taka osoba.

Ażeby już w zarodku zdusić wszelkie podobne brednie i kres położyć ewentualnym dalszym insynuacjom, oświadczamy niniejszem jaknajkategoryczniej, że tępić będziemy bezlitośnie wszystkie podobne na szkodę naszą obliczone pogłoski, a rozszerzających je ścigać bezwzględnie sądownie!

Schacher i Majer

w Stanisławowie, ul. Kazimierzowska 10.

* * *

Zasięgnęliśmy informację u osób zupełnie wiarygodnych i chętnie stwierdzamy, że firma Schacher i Majar cieszy się bardzo dobrą opinją. Umieszczanie notatki inkryminowanej w numerze naszego pisma z 3. VII. 1629 polegało na niedopatrzeniu. Chętnie więc naprawiamy krzywdę wyrządzoną tej firmie mimo naszej woli. *Redakcja.*

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski“.

NA CZASIE.

Z galerji naszych kamieniczników.

Weszliśmy już w całej pełni w sezon ogórkowo-mizerjowy — daje on się zwłaszcza odczuwać dziennikarstwu, które niejedną musi ustrzelić kaczkę aby żądnym emocji czytelnikom nawet na wakacjach nie dać odpocząc.

I nasze poczytne pismo, aczkolwiek skromny tylko tygodniczek, byłoby w kłopocie jaką w tym czasie strawą darzyć stanisławowian, od niedzieli do niedzieli oczekujących jakichś lokalnych sensacyj — gdyby nam w pomoc nie przyszły dwa tutejsze stowarzyszenia kamieniczników i ich czcigodni leaderzy.

A że stali się oni sławni i roznieśli swą sławę daleko poza dwie graniczne Bystrzyce (lwowskie n. p. dzienniki wszystkie pochwaliły naszych kamienicznych „obywatelów“) — warto a nawet trzeba uwiecznić tę galerję „murowanych i drewnianych“ wielkości, jeśli nie na wieczną rzeczy pamiątkę, to przynajmniej ad usum grożących już — nie daj Boże — wyborów gminnych.

Najpierw zacząć musimy od określenia terminu „kamienicznik“ — mamy bowiem na ich czele także wybitnych prawników, którzyby nam nie darowali, gdybyśmy „prawniczo“ tego nie ustalili.

Otóż tak jak są właściciele posiadłości ziemskich i obszarnicy, tak samo też są właściciele realności miejskich i są „kamieniczniki“.

O ile więc właściciele realności są poważnymi obywatelami, których nikt a już najmniej my mamy zamiar „ruszać“, (podobno sam wydawca „Kurjera“ jest takim właścicielem małej realności) — o tyle kamienicznikom zdaje się, że słońce kręci się tylko naokoło ich kamienicy czy rudery, która zresztą z reguły jest ich nieszczęściem i do której wciąż muszą „dokładać“.

Naturalnymi wrogami kamieniczników są najpierw lokatorowie, skracający im zawsze życie conajmniej o 50 lat a następnie św. (co u nich w skrócie znaczy całkiem pospolita świnia) Magistrat. Pierwszemu wrogowi (lokatorowi) życzą zawsze kamieniczniki jeśli nie nagłej śmierci, to przynajmniej, aby na starość sam został kamienicznikiem i tak biedował jak oni — a św. Magistratowi cholery, tyfusu, kryminału a nakoniec rozwiązania z cesarskiem cięciem.

Ponieważ lokatorów jest trochę za dużo, więc najpierw umyślili kamieniczniki rozprawić się z Magistratem i wytoczyli przeciw temu wrogowi najcięższe kolubryny. Na opisanie tych bojów znajdzie sie może inny Homer, ja zaś pragnąłbym tylko po krótce zająć się bohaterami, którzy dzielnie w pierwszych walczą szeregach.

Głównodowodzącym tych nielicznych ale... krzykliwych zastępów jest pewien adwokacki łosoś, który także w miarę potrzeby wywijać się potrafi jak piskorz, śliskim być jak węgorz, a jeśli chodzi o połknięcie jakiejś płotki odważnym i krwiożerczym jak szczupak. Szlachetny ten „męczy-nas“ — jak go zwą klijenci — do tej pory kręcił się przeważnie w okolicy Warszawy i służby swe ofiarowywał raz rabinowi to znowu biskupowi — obecnie dopiero dał się poznać jako wybitny znawca samorządu. Życzymy mu dużo szczęścia na nowej drodze żywota i wielkich honorarjów za bądź co bądź wielką stratę czasu nie tylko dla niego ale i tych, którym patronuje.

Der zweite im Bunde jest sługa Temidy, która na szczęście dla niego ma zawiązane oczy. Syt sławy w kałuskiej droguerji i tamtejszej Radzie miejskiej zapragnął ofiarować swe samorządowe usługi grodowi Rewery. Polecamy go... naszym obywatelom bo jest bezpartyjny i wyznaje zasadę: niech nie wie lewica co robi prawica.

Między dwoma Żydami musi być i goj a raczej taki sobie gojek, młody, sympatyczny blondynek Willi. Ulubieniec płci pięknej, porzuca snać łatwe laury Amora a poważniejąc przechodzi do bardziej obywatelskiej roboty.

Mały jest ale chodzić już umie (koło interesu) a jak się jeszcze nauczy i mówić, może być z niego pociecha.

Obok niego poważnie kroczy — panie dobrodzieju — łyk z łyka, który nie może zapomnieć jak mu się dawniej „trawa w pas kłaniała“. Wprawdzie ten nigdy należycie niezrozumiany i nieoceniony „nadzorczy prezes“ mieszczański rozumem zbytnio nie grzeszy i cenniejszą ma ponoć wiśniówkę niż głowę — to jednak chciałby u końca swego żywota jeszcze się trochę ośmieszyć. Tak, panie bdzieju, prezes to panu mówi. Obok tych czołowych postaci mężnie „burdy“ wyrabia pewien konduktor kolejowy, którego znowu do boju zagrzewa kolega po fachu a czasu wojny osławiony wierszokleta górczański.

Nie byłby kompletnym spis bohaterów, gdyby w nim zabrakło pewnego „robiącego“ w starych książkach po najwyższych cenach meszuresa, który pozatem ciągle figlarnie oczkiem zezuje.

Niewielki rejestr bojującego światka „kamieniczników“ zamyka rękodzielniczy doktór wojewódzki, który niepotrzebnie lękał się § 116 — dopiero teraz bowiem, popierając gorąco to najnowsze pomysłowo-kamieniczne przedsiębiorstwo przedwyborcze, dał się on poznać jako właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Pierwszy bój miał miejsce w niedzielę w sali Moniuszki a następne — jak już afisze donoszą — odbywać się będą regularnie co niedzieli w kinie Warszawa.

Salę kinową wybrano celowo, bo wiece te przemienią się z czasem w prawdziwe kino, które ośmielamy się polecić P. T. Publiczności. Pierwsze przedstawienie było dla zachęty publiczne i darmowe, następne zaś już tylko za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać do pewnego sklepu żelaznego przy ul. Sapieżyńskiej.

O najbliższem przedstawieniu zdamy sprawę następnym razem. ***Lokator.***

Zebranie radnych miasta Stanisławowa.

Odbyło się w dniu 3. lipca 1926 i uchwaliło w odpowiedzi na akcję stowarzyszeń właścicieli realności wziąć udział we wiecu w sprawie gospodarki miejskiej zapowiedzianym na 4. lipca i prosić pana burmistrza, by na wiecu przemówił i sprawę wyjaśnił a następnie jednogłośnie stwierdzono, że:

1. W składzie Rady miejskiej jest połowa właś icieli realności a zatem wszelkie uchwały obciążające tę grupę były postanawiane przy jej wybitnym udziale;

2. Nie było dotąd wypadku, by grupa właścicieli realności w Radzie miejskiej była kiedykolwiek przegłosowana, gdyż jedynem kryterjum przy uchwałach Rady było dobro miasta i sprawiedliwy roz łział świadczeń na rzecz miasta na ogół obywateli;

3. Istniejące stowarzyszenia właścicieli relności nie mają prawa reprezentacji całej grupy właścicieli realności w Stanisławowie ze względu na to, że grupują razem zaledwie kilkadziesiąt osób a są narzędziem w ręku osób, intrygujących ze względów osobistych przeciwko Zarządowi miasta;

4. Rada miejska jest gotowa zawsze dać posług uzasadnionym żądaniom i rozpatrzeć konieczność ulg, dyktowanych ciężkiem położeniem ekonomicznem;

5. Rada miejska odpiera z oburzeniem napaść na osobę kierownika Tymczasowego Zarządu miasta, którego ofiarną i celową pracę dla miasta uznaje cały ogół obywateli i oświadcza, że się ze wszelkiemi zarządzeniami Pana Burmistrza najzupełniej solidaryzuje a to tembardziej, że wszelkie jego zarządzenia opierały się na uchwałach Magistratu i Rady miasta i były wyłącznie wynikiem życzeń i uchwał Rady miasta.

Oświadczenie.

Z dniem 16. kwietnia 1926 r. wydzierżawiłem restaurację „Bristol" przy ul. Sobieskiego 17, pp. Piotrowi Zdzisławowi Małaszyńskiemu i Michałowi Szczepańskiemu, z powyższym dniem zawarte zobowiązania przez tychże są płatne przez nich, i za te zobowiązania nie odpowiadam.

Ferdynand Małaszyński, Tekla Małaszyńska.



6—653

Położna i masażystka
P. Szczudłowska
w Stanisławowie, ulica Matejki l. 3. poleca się Wielm. Paniom na czas słabości oraz udziela wszelkich porad.



Przezorna gospodyni używa tylko mydła

„Jeleń-Schicht"

Tanie przez swą wydajność

Uwaga! Na wzór zachodnio-europejski przeprowadzamy konserwację i naprawę wszelkich maszyn jako to: maszyn do pisania, maszyn do szycia, kas kontrolnych National, maszyn do rachowania i t. p., za abonamentową opłatą miesięczną wynoszącą przy maszynie do pisania zł 3·—, przy maszynie do szycia zł 2·—, przy kasie kontrolnej National zł 6·— Za powyższą opłatą konserwujemy co miesiąca abonowaną maszynę przez naszych wyszkolonych mechaników, a w razie defektu naprawiamy takowe **bezpłatnie!!**

WARSZTAT MECHANICZNY FIRMY **„REWERA"** 3—691

STANISŁAWÓW, ul. SOBIESKIEGO 30 (naprzeciw poczty).

Nowa gwiazda tenisowa.



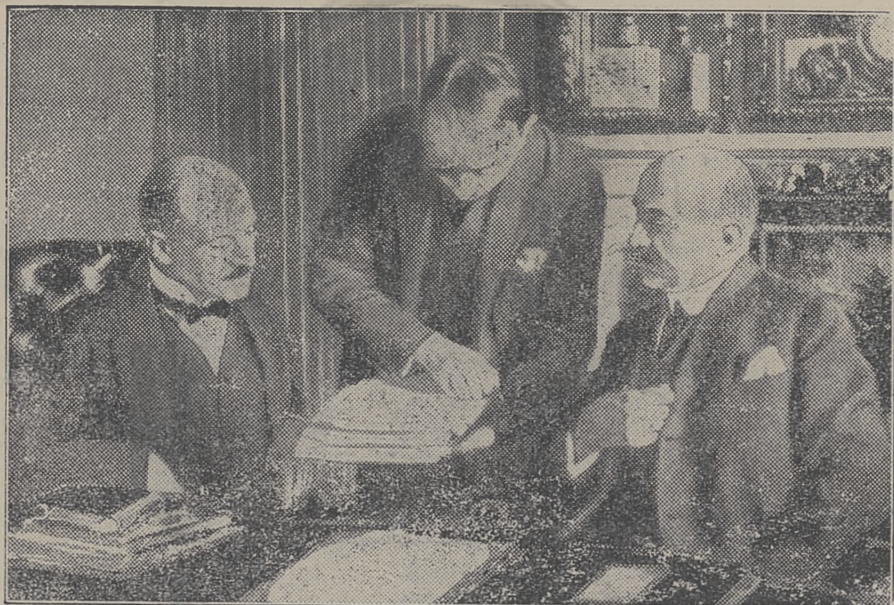
Po wyjeździe Zuzanny Lenglea z Wimbledon, wskutek nietaktownego zachowania się jej wobec królowej Anglji — ulubienicą zawodów tenisowych jest Lili d'Alvarer, Hiszpanka, której fotografję z ojcem, przynosimy.

Pomnik Szopena w Warszawie.



W Paryżu wykończono obecnie odlew bronzowy pomnika Szopena, dłuta Szymanowskiego. Delegacja do odbioru pomnika opuściła już Warszawę.

Walka o stabilizację franka.



Francuski minister skarbu CAILLAUX (na prawo) w czasie konferencji w Ministerstwie z oboma sekretarzami stanu PIETRI'M i DUBAIN'EM.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

O najnowszych systemach

w pedagogji gdzieindziej i u nas w krotkości,

przez N. N.

Naród bez nauki podobny jest ślepcu, który albo zawsze stać albo na jednem miejscu kręcić się albo idąc dalej w najpierwszym dole legnąć musi.

Stanisław Staszic.

Gdy byliśmy dziećmi, a prosiliśmy o tysiące wyjaśnień, co jest widzialnem czy niewidzialnem w świecie, odpowiadano często z niecierpliwością: Bądź cicho! Wystarczy! Tak jest, bo tak być musi. Zawsze tak było! Na bardziej natarczywe dopominania się jeszcze groźniejsze upomnienie: „Zamknij usta albo podwójną otrzymasz karę"! Odpowiedzią schylone główki, gorżkie piekące łzy, spływające powoli po naszych licach a skutki: nienawiść lub cześć pod wpływem ukrytego strachu. To system przez długie lata wczorajszej, zaborczej szkoły, dążącej zapełnić mózg nauką pamięciową a do wszystkiego zmuszać mocą władzy, to triumf wczorajszego berbalizmu.

Przyszła wojna światowa, która rozerwała krępujące więzy niewoli. Okrzyk swobody, wolności. Pękły nareszcie ciężkie bramy. Niech żyje światło! Nowych metod! Naszej szkoły! Reformy wychowania! Wszędzie słyszy się te silne wołania. Dziś patrzymy na dziecko jak na królewicza z baśni. Nowe szkoły stały się (jeśli jeszcze nie są — powinny) najweselszemi miejscami w świecie. Zamiast zmuszać królewicza - dziecię do nauki szkoła uczy je pragnąć nauki. Zamiast karmić je gotowemi wiadomościami uczy je samemu zdobywać, bo lepiej zapamięta, co samo znajdzie, czego samo doświadczy. Ona, ta szkoła czarodziejska, ma mu ułatwić to szukanie, zwrócić uwagę, na to czego jeszcze nie zauważyło uzdolnić do rozumnej obserwacji, do zrozumiałego czytania. Ale nietylko z umysłem mamy do czynienia! Jakże postępuje dzisiejsza szkoła z moralnem wychowaniem? Zamiast ustawicznego upominania, łajania i kar, któremi chciano przemocą modelować charakter dziecka, obecnem staraniem jest poznać skłonności dziecka i odpowiednio wyzyskać je, przyzwyczajać je do wesołego współżycia z bliźnim, zaopatrzyć w słoneczną pogodę życia w czasie dziecięcych lat bez troski, a więc poznać je a przedewszystkiem pokochać, w przeciwieństwie do wczorajszej metody, która na próżno zresztą nieraz starała się sprzeciwiać tak indywidualności dziecka, naginając według jednego szablonu, na sposób maszynowego fabrykowania. Gdzie się nauczyła tej czarodziejskiej sztuki dzisiejsza szkoła mistrzyni? Do czyich zaglądnęła wzorów skarbów? Pomawiają nas o zagraniczne nowinki, że z wrażliwością młodej psychiki ulegamy wpływom i prądom idącym z zagranicy, że z zaborczością i zachłannością młodego organizmu przyswajamy sobie dzisiaj dorobek kulturalny Europy.

Idziemy w prawdzie z duchem czasu, ale niestety w ożywionym ruchu, który w odrodzonej Ojczyźnie w dziedzinie wychowania zapanował; przeważa stanowczo „konsumcją" z cudzego nad „produkcją" z własnego. Zastanówmy się, czy potrzebujemy jedynie „konsumować"? I czy tak jest? A więc zanalizujmy najpierw najnowsze systemy pedagogji gdzieindziej w osobach ich pionierów: Montessori, Ellen Key, Foerstera, Dowey'a, Karpowicza, szkoły Decroly w Belgji i szkoły społecznej w Hamburgu. Z pośród licznych systemów przedszkola, próbowanych w ostatnich czasach najbardziej rozpowszechnionych jest system Włoszki Montessori, który jest stosowanym nietylko we wszystkich krajach w Europie i w Ameryce, lecz i w Japonji, w Australji, w Chinach i t. d. Metoda jej posiłkowana prawami psychologji i biologji, oparta jest na pewniku, że samowychowanie jest możliwe. uwzględnia cechę indywidualną każdego dziecka, a więc swoje „ja".

Podstawowe czynniki wychowania metodą Montessori daje więc ująć w 4 momenty: 1) wolność. Dziecko pracuje dla przyjemności pracy twórczej bez narzucania mu nakazu „nie wolno"! 2) Samodzielne odkrycia. Otoczenie dziecka jest tak zorganizowane, aby mu umożliwić samodzielne dochodzenia. 3) samodzielne sprawdzanie. Wszystko, co otacza dziecko w szkole, powinno być przezeń samodzielnie sprawdzonem i doświadczonem. 4) rola wychowawczyni, która ma być symbolem pomocy, sympatji, miłości i cierpliwości i musi przedewszystkiem posiadać umiejętność nie przeszkadzania dziecku w jego wysiłku w zdobywaniu wiedzy. Zasługą Montessowi jest zrealizowanie nowoczesnych ideałów wychowawczych, opartych na znajomości psychy dziecka z punktu biologiczno-psychologicznego i społecznego. U nas w Polsce zrozumienie zreformowania wychowania przedszkolnego na metodę Montessori znalazło wykonawczynię w osobie p. Bronisławy Łozińskiej w Warszawie, która po 2-letnich studjach w Nowym Yorku rozpoczęła pracę w Polsce; Wyszkolona przez nią druga wychowawczyni ma być kierowniczką drugiego „case del Bam bini" (dom dziecięcy) w Bydgoszczy.

Drugie nazwisko kobiety twórczej na polu teoretycznem reform wychowania Ellen Key rzuca hasła utopijne; jest za rozwojem osobowości silnej i harmonijnej, wybujałego indywidualizmu. Za miejsce właściwego, racjonalnego wychowania uważa dom rodzinny, uwzględnia szkółkę domową w początkowem nauczaniu, jest natomiast wielką przeciwniczką szkoły w znaczeniu dzisiejszem. Szkoła, o jakiej marzy Ellen Key, ma znajdować się w pęknym parku, a główną rolę miałaby biblioteka. Szkoła ma utworzyć indywidualne metody, albowiem jeden utarty szablon krępuje zdolności twórcze, krępuje samodzielność, z kar, karę cielesną uznaje tylko do lat trzech. Występuje przeciw obłudnym komunałom podwójnej etyki, innej dla starszych a innej dla dzieci, w końcu znosi naukę religji w szkole, (z tem nie godzę się, przyp. autora) potępia wybujały nacjonalizm, klerykalizm i militaryzm. Krytyka jej w zakresie wychowania choć w niejednem uzasadniona, nie dała pozytywnych dogmatów, a system okazał się nierealnym. Jednak książka jej wzbudziła wielkie zainteresowanie i wywarła silne wrażenie i pod jej wpływem zmienił się stosunek rodziców do dzieci pod względem dyscypliny.

(C. d. n.)

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Pijcie tylko

„DEWAJTIS"

znakomita woda mineralna tańsza od sodowej

Wszędzie do nabycia, od 10 fl. bezpłatna dostawa do domu!

Zamówienia przyjmują:

Zarząd Źródła „Dewajtis" Pacyków, p. Stanisławów, telefon 124.

13-560

Koncesjon. Pierwsze Kursa Maturyczne i Uzupełniające „PILNOŚĆ" we Lwowie, ulica Pańska l. 14. II. p.

Kursa zbiorowe i korespondencyjne.

Wyczerpujący prospekt na rok szkolny 1926/7 za nadesłaniem znaczka pocztowego za 16 groszy. Kursa te, istniejące od roku 1921, cieszą się wielką frekwencją uczniów i są prowadzone wzorowo, systemem szkolnym.

4—5—685

Do sprzedania!

6-cio konna lokomobila parowa marki Hofherr i Schranz w bardzo dobrym stanie po cenie przystępnej. Bliższych wiadomości udziela ADOLF HALPERN **Stanisławów, ul. Gillera 23**



Szczury i myszy tępi

znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu.

Pasta A. Zalewskiego

w Rawie Mazowickiej.

UWAGA. Nie szkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa.

Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

1—2—742

Zgubiono dokumenta na nazwisko Iwan Semkowicz z Kryłosy powiat Stanisławów, unieważnia się.

1-1z740

Zgubiono kartę poborową wystawioną przez P. K. U. na nazwisko Schalom Reiter ze Stanisławowa, która unieważnia się.

1-1-730

Zgubiono książkę wojskową wystawioną przy komisji kontrolnej w Stanisławowie roku, na nazwisko Nowak Władysław, Stanisławowa, którą unieważnia się.

1-1-732

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Z. U. P.

W dniach od 27—29 u. m. odbył się w Stanisławowie zjazd delegatów „Związku Umysłowych Pracowników“, tak bowiem obecnie nazywa się były „Związek Pracowników z wykształceniem Średniem“, (Z U. S.) Na zjeździe był w pierwszym dniu otwarcia p. prezes Wiktor i wygłosił piękną mowę, podnosząc w pierwszej linji dwa punkty statutu tego Związku, a mianowicie: stanowisko państwowe i wskaźnik utrzymywania Dyscypliny służbowej. Obrady toczyły się dwa dni, w trzecim odbyli delegaci z członkami miejscowymi wycieczkę do Worochty.

Związek zmienił swą nazwę i zmienił statut ażeby przez dopływ odpowiednich członków, którzy wprawdzie nie posiadają patentów szkół średnich — ale mają odpowiednie wykształcenie (b. Kongresówki i poznańskie) zasilili swoje szeregi, b. szczupłe obecnie (około 3000 członków). Związek żywi również nadzieję, że tak „Związek inżynierów“ jak „Związek prawników“ przyłączą się do niego — celem stworzenia możliwie silnego, ogólnego Związku pracowników umysłowych.

W dwóch powieściach znanych nawet u nas w Polsce dość powszechnie t. j. w „Faraonie“ Prusa i „Kimie“ Kiplinga — pokazali autorzy tych powieści czytelnikom — każdy na swój sposób — jak nadzwyczajnie skomplikowaną i poplątaną nićmi, na pozór nic niemającemi ze sobą wspólnego, jest wypełniona i ciągle wypełniająca się kanwa naszego społecznego żywota. Socjologowie powiadają, że motorem tego żywota są głód i miłość zapominają o ambicji, chęci władzy, błyszczenia, odznaczenia się, oraz o nienawiści i niechęci, uprzedzeniach i wstrętach.

Jeżeli z tego stanowiska, jak z lotu ptaka, popatrzymy na te sprawy, możemy zauważyć wiele nici, napozór plączących się wzajemnie, a jednak dążących w jednym kierunku, chociaż nie wszyscy widzowie zdają sobie z tego dobrze sprawę. Kolejnictwo nasze — rozbite zaborami na trzy odrębne ciała, szuka przez siedem lat metody działania — na podstawie której, mogłoby się stać rzeczywiście jednem ciałem. I dążenie to jest ze stanowiska tak państwowego jak kolejowego słuszne i zrozumiałe. Pracownicy poszczególnych dzielnic, odczuwają może podświadomie te same dążenia, w praktyce jednak postępują odwrotnie, starając się zachować cechy, narzucone przez zaborców. Związek obecnie Z. U. P. powstał w Małopolsce na podstawie starej austrjackiej tradycji byłego „Beamtenvereinu“.

Rozdział bardzo ścisły między pracownikiem o wykształceniu średniem i całkiem niskiem, był tak silnie i wyraziście postawiony, że pomimo wszelkich haseł demokratycznych i pięcioprzymiotnikowego powszechnego głosowania, stanowił święte tabu“. Rozdział ten uwydatniał się również bardzo silnie w jakości płac we wszystkich formach t. j. w płacy zasadniczej — kwaterowem, dyjetach, remuneracjach i t. p. W zaborze pruskim był ten podział inny, ale równie jaskrawy General-Officier, Fedfebel, Soldat. W b. zaborze rosyjskim było znów inaczej, ale może bardziej demokratycznie, jak w obu innych. Początkujące Państwo Polskie — po odrodzeniu zmieszało to wszystko razem, chcąc a limine stworzyć sui generis. superdemokratyczny rój — i stworzyło wielką wieżę Babel. Przedewszystkiem obeszło się haniebnie brutalnie ze staremi małopolskiemi tradycjami „Beamtenvereinu“. To wytworzyło odruchową i silną reakcję i tej reakcji zawdzięcza swe powstanie i obecne istnienie Z U. P. Że przytem ambicje i najrozmaitsze niezaspokojone partyjne apetyty odgrywały dużą rolę to zupełnie zrozumiałe. Władza witała z tak rozpromienionym uśmiechem powstawanie każdego nowego związku, byleby był ściśle lojalny — w granicach zakreślonych cyrklem — a przedewszystkiem mały i bezsilny. Dla Władz II. instancji był taki związek szczególnie miły. Obejmywał gros pracowników centrali. Można go było, mając trochę prezydjalno-politycznego sprytu — użyć doskonale i wykorzystać we wszystkich kierunkach. Burza przewrotów. Straszliwe odgłosy powstawania nowych — hen gdzieś za górami, światów — widmowa twarz zagadki — co się wyłania z powojennego kotła — to wszystko było za oknami. Pocóż się było patrzeć w okna? Ażeby dostać ostatecznego zniszczenia już i tak zniszczonych nerwów? Nikt nie był głupi — ani władza, niewiedząca nigdy jak długo będzie siedzieć na swoim stołku i zmuszona dla utrzymania równowagi i niewylecenia, do cudnych nieraz balansów, ani jej bezpośredni pracownicy. którzy dla braku wszelkiej jasnej a przedewszystkiem prawnej organizacji i pragmatyki — dostosowanej do nowych warunków, byli w położeniu kociaków, rzuconych do głębokiej i rwącej wody — Związki wielkie — płynące po tych wodach ze świadomością celu i potęgujące te prądy — jak Związek Z. Z. K. albo jak starający się te prądy w ich szalonym pędzie hamować — krzepnący i potężniejący czem raz bardziej P. Z. K. nie mogły z natury albo zasadniczej — lub też uważając, że jedyna jaskółka nie czyni wiosny — zbyt wiele uwagi poświęcać sprawom — w zasadzie bardzo nawet słusznym, ale nienadającym się na razie do zajmywania się nimi. Ograniczono się zatem do prowadzenia w Związku Z. U. P. polityki ściśle familijno-podwórkowej, z wychyleniami od czasu do czasu na szerszą arenę ministerjalną — za pośrednictwem bytujących tamże znajomków i patronów. Naturalnie dla celów osobistych poszczególnych członków, zwłaszcza tych, którzy byli bliżej ołtarzy i mieli więcej adherentów u góry.

Było to zupełnie nienaganne i odpowiadało zasadniczym celom Związku, o ile nie wychodziło poza ramy dozwolone.

Czas jednak nie stał — tylko niestrudzenie posuwał naprzód wskazówki zegarów, mierzących dążenia, usiłowania' walki, klęski i zwycięstwa ludzi i Związków tych ludzi.

O tem następnie. (C. d. n)

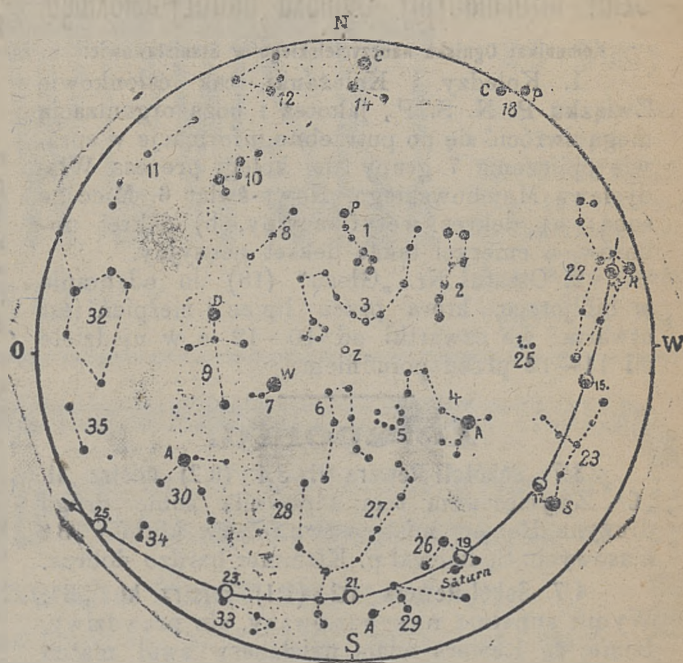
Z estrady.

Uroczysta Akademja z okazji jubileuszu 150-lecia niepodległości Ameryki, dnia 4. lipca 1926. w sali teatru tow. im. Moniuszki w Stanisławowie.

Wśród nader podniosłego nastroju, w obecności p. Wojewody Des Logesa, p. dywizjonera generała Kowalewskiego, p. starosty Dyduszyńskiego p. posła Zagajewskiego i wiele innych reprezentantów władz i urzędów, jakoteż licznie zgromadzonej publiczności, P. Sędzia Weiss wygłosił znakomite co do treści, układu i niezwykłą swadą oratorską nacechowane okolicznościowe przemówienie, poczem orkiestra wojskowa 48. pp. odegrała hymn amerykański i polski, Nastąpiły produkcje artystyczne, których wysoki poziom i składność z jaką po sobie następowały oraz gustowne w emblematy amerykańskie i polskie przystrojona scena, wymagają specjalnego uznania dla inicjatorów i wykonawców, którzy tymrazem prześcignęli nawet nasze zawodowe stałe zespoły:

Chór tow muz im. Moniuszki pod batutą p. Andruszewicza wystąpił w całej okazałości swojej zaszczytnej tradycji i wykonał przy współudziale solistów w osobach p. Lachety i Dobrzańskiego, najcelniejsze utwory swego repertuaru. Orkiestra wojskowa 48. pp. pod batutą kapelmistrza p. Baranowskiego, była wyrazem prawdziwie koncertowej produkcji. W granych fantazjach z oper „Rigoletto“ i „Carmen“, uwydatniły się przedewszystkiem właściwe tempa. czystość intonacji żelazna dyscyplina pod względem reagowania na znaki dyrekcji w interpretacji dyrygenta.

Clou wieczoru stanowił występ śpiewaczki p. Lewandowskiej która kilka aryj operowych i pieśni odśpiewała. Dramatyczny jej sopran o brzmieniu metalicznem, jest przedewszystkiem predestynowany do kreacji monumentalnych partyj operowych co dowodnie wykazała znakomicie odśpiewana arja z „Królowej Saby“. Przepięknie w dolnych registrach brzmiący głos, świetna dykcja i znakomicie opanowana technika piana, tworzą girlandę ozdobną do wspaniałego materjału głosowego i muzykalności artystki. Wielkiem powodzeniem cieszyły się też doskonale wykonane pod względem uczuciowości i temperamentu pieśni, gorąco przez publiczność oklaskiwane.



Podajemy szkic gwiazdozbiorów widocznych w miesiącu lipcu.

Poszczególne gwiazdozbiory są połączone kropkowanymi linjami. Położenie księżyca znaczone jest co dwa dni, przyczem poniżej tarczy księżyca zaznaczono datę. Strzałka wskazuje drogę księżyca.

Z=Zenit, 1=mała niedźwiedzica, P=gwiazda polarna, 2=wielka niedźwiedzica, 3=smok, 4=Bootes, A=Arktur, 5=korona, 6=Herkules, 7=lutnia, W=Wega, 8=Cefeus, 9=łabędź, D=Deneb, 10=Kasjopeja, 11=Andromeda, 12=Perzeus, 14=woźnica, C=kozica, 18=bliźnięta, P=Polluks, C=Kastor, 28=wężownik, 22=lew, R=Regulus, 23=panna, S=Spika, 25=warkocz Bereniki, 26=waga, 27=wąż, 29=skorpion, A=Antares, 30=orzeł, A=Atair, 32=Pegas, 33=łucznik, 34=koziorożec, 35=wodnik, O=Saturn.

Ze względów natury technicznej musiał niestety odpaść koncert zaszczytnie znanej pianistki p. Beby Moreckiej, który ściągnął cały szereg melomanów muzycznych.

Była to zdaje się pierwsza w Stanisławowie oficjalna Akademja, która w zupełności stanęła na wysokości swego zadania.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).



RATUJCIE ZDROWIE

Chory żołądek bywa jedną z przyczyn powstawania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i twerzy złą przemianę materji. **ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA** są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka: usuwają obstrukcję [zatwardzenie], są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA łagodzą cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych i cierpienia hemoroidalne. 1—15—731

Cena ½ pudełka zł. 1.50, podwójne zł. 2.50-

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Repr. na Polskę: JÓZEF GROSSMAN, Warszawa, Chmielna 49

Podziękowanie.

W. P. Stańskiemu, Skibińskiemu, Nussenbaumowi i Delestowiczowi dziękujemy serdecznie za szczere zajęcie się sprawą dokonanej u nas kradzieży i za rychłe wykrycie sprawców tejże.

1-1-738 **Rosenbaumowie.**

Podziękowanie.

W. P. Dr. Józefowi Hrobelnemu lekarzowi w Stanisławowie tą drogą składam serdeczne podziękowania za wyleczenie mojej żony z długotrwałej choroby.

1-1-739 **Wysocki Józef.**

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

1. Koledzy i Koleżanki, tak członkowie Związku P. N. S. P., jakoteż i poza organizacją mogą zwrócić się po potrzebne informacje w sprawie obliczenia 7 grupy do kolegi prezesa Władysława Mnichowskiego, Nowy-świat 6. Mieć ze sobą: a) dekret weryfikacyjny, b) dekret poborów, a emeryci także dekret pensyjny.

2. Ostatni Nr. „Głosu“ (18) do odebrania w bibljotece, która przez lipiec i sierpień jest otwarta: we czwartki od 10—12. a w niedziele od 11—12 przed południem.

Ze sportu.

3/7. **Sokół II-Rewera II 3:4 (0:2) mistrz kl. „C“.** Zwycięstwem tem zapewniła sobie druga drużyna Rewery mistrzostwo rezerw klubów „B“ klasowych. Sędziował p. Klammer bardzo dobrze.

4/7. **Sokół-Rewera 4:2 (1:1) mistrz kl. „B“.** Wynik zupełnie niespodziewany, ale prawdziwy. Mimo, że Rewera miała najsłabszy swój match w sezonie — mogła była odnieść zwycięstwo — gdyż Sokół jedynie gorącą chęcią wygrania a nie grą, odniósł sukces.

Bezpośrednią winę porażki ponosi prawy obrońca Rewery W., który swą apatyczną pełną indolencji grą i zawinieniem rzutu karnego zdeprymował drużynę w chwili, gdy ta miała już pewną wygranę.

Sędziował niepewnie p. Przystrzylski ze Lwowa.

Z prasy i wydawnictw.

„Wychowanie fizyczne“, kwartalnik, poświęcony higjenie szkolnej i kształceniu cielesnemu w domu, szkole, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. Prof. Uniwers. E. Piasecki, Poznań 3, Chałmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 3 rocznika VII, który zawiera m. i. artykuły Knudsohna, drów Dybowskiego, Kssiuroli Stojanowskiego, prof. gimn. Fidzińskiego, dalej oceny nowych książek polskich i obcych, streszczenia, sprawozdania z towarzystw, instytucyj i zjazdów, z ruchu ćwiczebnego, ustawy, rozporządzenia i przepisy, notatki bibbjograficzne, na mownicy, kronika.

Odezwa Komisji organizacyjnej stowarz. byłych rezerwistów i byłych wojsk. Rzeczposp. polskiej.

Do rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej!

Istniejące na terenie Rzeczypospolitej zrzeszenia i związki byłych wojskowych, inwalidów, powstańców i t. p. instytucje, niewątpliwie bardzo pożyteczne i celowe w swoim zakresie, nie mogą osiągnąć pełnego rozkwitu bądź ze względu na szczupłą ilość swych członków, bądź też wskutek tego, iż ich zamierzenia i cele nie wyczerpują w całości tej ideowej strony zagadnienia, jaką w tego typu stowarzyszeniach stanowi wyszkolenie rezerw wojska, przygotowanie członków do należytego wykonania w czasie wojny obowiązku obywatela-żołnierza względem państwa i narodu.

Rzeczą wielce znamienną i piewszorzędnego znaczenia w działalności stowarzyszeń rezerwistów jest to przeświadczenie, jakie bezwzględnie stać się winno udziałem każdego z członków, iż praca w stowarzyszeniach jest pracą dla państwa, iż udział w tej pracy jest wykonaniem obowiązku, iż wysiłek takiej pracy zbiorowej zmierza ku wzmocnieniu potęgi państwa i jego znaczenia, jest zabezpieczeniem narodu na wypadek groźby zewnętrznej i pożogi wejennej.

Ten jeden właśnie i taki tylko cel polityczno-państwowy mając na uwadze przystąpiliśmy do organizacji „Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej polskiej“ poddając jego działalność obserwacji sfer fachowych z punktu widzenia państwowo wojskowego.

Nie przeciwstawiamy się istniejącym już związkom i zrzeszeniom, które w ramach swoich statutów i zamierzeń niechaj działają ku pożytkowi publicznemu i dla dobra swych członków, sądzimy jednak. iż zespolenie wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych, bez względu na ich szarże i ich poglądy społeczne czy polityczne, zdążające ku spotęgowaniu siły wojskowej, jako wskaźnika potęgi obronnej narodu i państwa, jest w obecnej sytuacji naszej międzynarodowej wprost koniecznością dziejową.

Jasno i wyraźnie oświadczamy, że jaknaj. kategoryczniej przeciwstawiamy się wszelkim tendencjom partyjno-politycznym.

Jedyną platformą, na której stoimy i niewzruszenie stać będziemy, jest przysposobienie rezerw dla naszej armji, jest tej armji potęga i siła, a co za tem idzie siła i potęga Ojczyzny.

Pod tem hasłem przystępujemy do działalności i wzywamy wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych Polaków, którym drogą jest niezawisłość i chwała Polski, by poszli z nami.

Komisja Organizacyjna.

Pierze z pościeli czyści, odświeża i desynfekcjonuje

„BŁYSKAWICA“

Parowa fabryka chemicznego czyszczenia i artyst. farbowania odzieży i futer.

Centrala: **Sedelmajerowska l. 47.**

Kantor przyjęcia: **Sapieżyńska l. 10**

2—13—723

PRZETARG.

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Stanisławowie sprzeda w drodze ustnego przetargu

1 wóz w stanie dobrym.

Licytacja odbędzie się dnia 15. lipca b. r. o g. 11 przedpołudniem w powyższej Komendzie przy ul. Kamińskiego l. 4.

Przystępujący do przetargu złożyć winien przed rozpoczęciem licytacji w referacie gospodarczym Komendy Wojewódzkiej P. P. wadjum w wysokości 200 zł.

Stanisławów, dnia 8. lipca 1926.

1—1—744 **Komendant Wojewódzki P. P.**

STAROSTWO NADWÓRNA.

L. 28813/L. ex 1926. Nadwórna, dnia 21. czerwca 1926.

Alter Stanger — budowa młyna wodnego w Dorze.

OGŁOSZENIE.

Alter Stanger wniósł prośbę o wydanie konsensu prawnowodnego na budowę młyna wodnego w Dorze o dwóch kołach nadsiębiernych i urządzeń do wyrobu sukna nad młynówką pgr. lk. 3313 gm. kat. Dora, stanowiącą własność Skarbu Państwa, zasilaną wodą z potoku górskiego Kamionek.

Celem zbadania dopuszczalności zamierzonej budowy tego zakładu wodnego ze względów publicznych, oraz ze względu na postanowienia ustawy wodnej z dnia 19. września 1926 Dz. U. R. P. Nr. 102 i ustawy przemysłowej, zarządzam na podstawie upoważnienia Województwa w Stanisławowie udzielonego reskryptem z dnia 19. maja 1926 L. AD. 8567/26 na dzień 24. lipca 1926 godz. 11 przedpołudniem komisyjne dochodzenie na miejscu przy współudziale znawcy i stron interesowanych po myśli art. 195 i nast. powołanej ustawy wodnej, oraz § 26 ustawy przemysłowej.

Podając niniejsze ogłoszenie do wiadomości, zwracam uwagę, że odnośne plany mogą strony interesowane przeglądnąć w tut. Starostwie, oraz, że ewent. zarzuty można wnosić przed terminem komisji do Starostwa w Nadwórnej na piśmie lub ustnie, zaś w dniu dochodzenia na ręce przewodniczącego komisji, a to pod rygorem skutków przewidzianych w art. 196 ust. 2 ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 936.

Starosta:

1 1-736 **Siekirski w. r.**

STAROSTWO NADWÓRNA.

L. 20619/L. ex 1926. Nadwórna, dnia 21. czerwca 1926.

Gmina Dora — budowa młyna wodnego.

OGŁOSZENIE.

Zarząd gminy w Dorze wniósł do tut. Starostwa prośbę o wydanie konsensu prawno-wodnego na budowę młyna wodnego, oraz urządzeń wodnych na pgr. lk. 403/1 własności gminy Dora, nad młynówką wyprowadzoną z potoku górskiego Kamionka.

Celem badania dopuszczalności zamierzonej budowy zakładu wodnego ze względów publicznych, oraz ze względu na postanowienia ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Dz. U. R. P. Nr. 102 i ustawy przemysłowej, zarządzam z upoważnienia Województwa w Stanisławowie na dzień 24. lipca 1926 godz. 9 rano komisyjne dochodzenie, na miejscu przy współudziale znawcy i stron interesowanych po myśli art. 106 i nast. powołanej ustawy wodnej, oraz § 26 ustawy przemysłowej,

Podając niniejsze ogłoszenie do wiadomości, zwracam uwagę, że odnośne plany mogą strony interesowane przeglądnąć w tut. Starostwie oraz, że ewent. zarzuty można wnosić przed terminem komisji do tut. Starostwa na piśmie lub ustnie, zaś w dniu dochodzenia na ręce przewodniczącego komisji, a to pod rygorem skutków przewidzianych w art. 196 ust. 2 ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 936.

Starosta:

1-1-735 **Siekirski w. r.**

Wydaje, Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.